

24 22

Nr akt Kps 425/45**Protokół przesłuchania świadka.**Dnia 9. października 1945 r. w ŁodziSędzia Śledczy rejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach z siedzibą

w Sąd Grodzki w, Oddział

w osobie Sędziego Z. Łukaszkiewiczaz udziałem Protokółanta prokuratora J. Maciejewskiego

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. ¹⁾ —Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. poczem — ²⁾ świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Szyja WarszawskiWiek 34Imiona rodziców JanklaMiejsce zamieszkania Piotrkowska 18Zajęcie stolarzWyznanie mojżeszowegoKaralność nie karany

Stosunek do stron

¹⁾ W dniu 23 lipca 1942 r. przywieziono mnie do Treblinki transportem z Kielc. W transporcie było 18 wagonów w każdym wagonie do 100 ludzi. Transport został skierowany na bocznicy obozu Treblinka (rampy wówczas jeszcze nie było). Na bocznicy obok torów leżały trupy zabitych Żydów wśród których rozpoznałem osoby z Kielc. Po wyjściu z wagonów Niemcy i Ukraińcy z batami w rękę wypędzali wszystkich na plac, gdzie kazali się położyć twarzą do ziemi, a następnie chodzili i zabijali wystrzałami w głowę. W transporcie były kobiety, dzieci, starzy i chorzy. Przez przypadek ja zostałem postrzelony tylko w prawą rękę i przeleżałem do wieczora, a następnie wrzucono mnie do dołu, zapelnionego trupami.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakie udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).*Warszawski Szyja*

-2.-

mi. Na wierzch narzucono jeszcze warstwę trupów. W ten sposób przele-
załem do switu, a następnie słysząc rozmowę w języku żydowskim zaczą-
łem się odzywać i robotnicy żydowscy, którzy pracowali przy tym dole
pomogli mi wydostać się nazewnątrz. (Było wczesne rano i Niemców
nie było). Robotnicy ci zaprowadzili mnie ze sobą, do baraku
(nie prowadzono wtedy jeszcze ścisłej ewidencji robotników) i włączam
się w ich grupę i zacząłem wspólnie pracować jako robotnik w obo-
zie. Początkowo przez dwa dni pracowałem przy trupach. Z okresu tego pa-
miętam fakt nadejścia transportu z Międzyrzecza w ilości około 20 wa-
gonów. W wagonach tych znajdowały się wyłącznie trupy mężczyzn, kobiet
i dzieci, którzy zginęli skutkiem zatrucia chlorem, gdyż podłoga wago-
nów, jak również i ofiary po wierzchu były posypane warstwą sapna chlo-
rowego. Następnie pracowałem w grupie stolarzy, aż do czasu uwolnienia
się z obozu 2-go sierpnia 1943 w czasie powstania.

Oboz zasadniczo dzielił się na dwie części: "Lager I", w którym
mieściła się rampa, baraki mieszkalne, składy i warsztaty oraz "Lager II"
w którym były komory, jeden barak dla robotników oraz doły, gdzie cho-
wano trupy. Ja przez cały czas mieszkałem na terenie "Lageru II". Było
nas 8-ciu fachowców stolarsko-ciesielskich, zatrudnionych stale przy
budowach (w tej liczbie i Wiernik) i mieliśmy możliwość przechodzenia
w czasie pracy z Lageru II do I i spowrotem. Pracując w bliskości ko-
mór miałem możliwość dokładnie przyjrzeć się ich urządzeniu. W okresie,
gdy przybyłem do obozu były już gotowe cztery komory betonowe na wy-
sokiej podmurówce. Korytarz, znajdujący się w środku budynku, zawierał
tego te komory. Mieścił wejścia do poszczególnych komór o rozmiarach
takich, że tylko jeden człowiek mógł się przez drzwiczki przecisnąć.
Z zewnątrz każda komora miała klapę, podnoszoną do góry, przez którą
wyrzucano trupy. Do jednej komory zasadniczo mogło się zmieścić oko-
ło 300 osób, ale w celu pośpiechu ładowano do 600, nie rzadko na głowy
pierwszych już znajdujących się w komorze ofiar. Zatrucie odbywało
się przez prowadzenie gazu spalinowego z motoru, który zmontowany był

Warszawski Szujja

25 29

obok komór w specjalnym drewnianym pomieszczeniu. We wrześniu lub początku października 1942 dobudowano obok pierwszych komór następne 10 komór w jednym dużym budynku tym samym systemem co poprzednie, jednak były to komory większe, gdyż każda mogła pomieścić około 800 ludzi, a przeważnie pakowano tam ponad 1000 osób. Początkowo w komorach tych zabijano ludzi chlorem, dopiero później (około miesiąc od uruchomienia tych komór) dobudowano motor i od tego czasu zatrutowano gazem spalinowym.

Od czasu gdy przybyłem do obozu aż do początku stycznia 1943 r. komory wszystkie stałe były wypełnione świeżymi ofiarami. Żadnego dnia przerwy w pracy komór nie było. Ilości dowożonych ofiar dziennie nie potrafię określić, ale słyszałem, że dziennie zabijano co najmniej 10.000.- ludzi, zaś w święto sądowego dnia zatruto 18.000.- ludzi. Po nowym roku 1943 nasilenie transportów osłabło i przypuszczam, że od tego terminu do końca lutego 1943 przybywało około 2 transportów dziennie. W marcu 1943 przywieziono transport około 40.000.- Żydów z południa zdaje się z Bułgarii. O ile się nie mylę ostatni transport przybył 11-go maja 1943 z ghetta warszawskiego.

Co do palenia zwłok, to w okresie, gdy przybyłem do obozu palenia systematycznego nie było, probowano tylko palić trupy w dołach na stertach, ale to się nie udawało, tak że przeważnie umieszczano trupy w wielkich dołach około 10 m. głębokich i szerokich i kilkadziesiąt metrów długich. W styczniu 1943 zaczęto palić na większą skalę, zaś w lutym 1943 zastosowano ruszt zbudowany w dole. ponieważ ruszt tego typu nie dawał dobrych wyników następnie zbudowano pięć-sześć rusztów na powierzchni ziemi. Ruszty z szyn żelaznych oparte były na słupkach cementowych na wysokości ponad pół metra nad ziemią. Ruszt taki miał przeszło 10 m. długości a szerokości 4 m. Pod spodem rozpalano ogień na wierzch narzucano bagrem warstwę trupów i gdy trupy się już zajęły paliły się dalej same. Masowe palenie zaczęło się od końca lutego 1943. Popioły po spaleniu wrzucano do dołów, z których wybrano

Warszawski Stryja

-4.-

trupy. Na wierzchu zasiewano wyka i wtykano przywiezione z lasow
drzewka, aby miejsce zamaskowac. Pracując często jako cieśla na
wieżach wertowniczych Miem, ze nie wszystkie trupy zostały spa-
lone. Z niektórych dolow bagry wybrały tylko wierzchnią warstwę
trupow, zaś resztę trupow przesypano grubą warstwą ziemi i też na
wierzchu zamaskowano teren. Oprócz wspomnianego transportu z Bulgarii
do Treblinki przywożono transporty Żydów z Czechosłowacji i z Niemiec.
Nie słyszałem, aby przychodziły transporty z innych krajow
Europy. Co do terenow polskich to najpierw w Treblince niszczone
Żydów z Generalnej Gubernii, następnie przywożono transporty z
Północy i ze Wschodu, poza tym do Treblinki przywożono jeszcze nie-
wielkie ilości cyganow, a słyszałem o jednym transporcie Polaków.
Z nazwisk Niemców z obsługi obozu przypominam sobie nazwisko Franz
Obersturmführer SS, przezywany "lalka", który był pomocnikiem kome-
danta obozu, Matthes - Untersturmführer SS - szef Lager II, Müller-
- Untersturmführer SS - nadzorca robotników w II-gim lagrze. Więcej
nazwisk, nie pamiętam. Skreślono: obecnych

Na tym protokół zakończono, odczytano i świadek podpisał protokół
na każdej stronie.

Franciszek Sztyga

Julian

Franciszek

pa. Maria Szwed
Z. Eukaszewicz

330.024.102